



**Nie boję się pana
ani jegomości.**

**Wezmę siekiereczkę,
porąbię w nim kości.**

**Polana, polana,
niejednego pana.**

**Polanę skosili,
pana uwiesili.**

przysłowka ludowa (za zespołem R.U.T.A)

CHAMSTWO

Kacper Pobłocki

Wrocław miasto spotkań

PARTNERZY



kino | nowe horyzonty



Grupa Bużus



PATRONI MEDIALNI



dlaStudenta.pl

wteatr.w.pl

lwtw://

WROCLAWSKI TEATR WSPÓŁCZESNY

CHAMSTWO

Kacper Pobłocki

reżyseria **Agnieszka Jakimiak**

scenariusz **Mateusz Atman**

scenografia, światło, video
Mateusz Atman

kostiumy **Nina Sakowska**

muzyka **Kuba Ziolek**

choreografia **Oskar Malinowski**

inspicjentka/asystentka reżyserki
Justyna Bartman-Jaskuła

asystentka reżyserki **Dagmara Antoniszyn**

realizacja dźwięku **Maciej Rzońca**

realizacja światła **Daniel Piastowski**

realizacja video
Marek Hajduk/Agnieszka Piesiewicz

obsada:

Anna Kieca

Dominika Probachta

Jolanta Solarz-Szwed

Magdalena Taranta

Mariusz Bąkowski

Rafał Cieluch

Miłosz Pietruski

Tomasz Taranta

Prapremiera
28.01.2023 / Scena na Strychu

KACPER POBŁOCKI, autor *Chamstwa*, o wychodzeniu z kręgu pańszczyźnianej udręki

Odkrywanie i nazywanie krzywd jest warunkiem koniecznym tego, by się z nimi rozprawić. Jednak rozliczanie poprzez tworzenie rachunku krzywd niewiele daje. Poszczególne akty wyzysku, szwindli, kłamstw czy przemocy, nawarstwiają się i wzajemnie przecinają, bowiem ofiara i sprawca to są role, a nie synonimy grup społecznych. W zależności od sytuacji, wiele osób jest po trochu ofiarą, a po trochu sprawcą. Taki chłop – męska głowa włościańskiej rodziny – też należał do „grupy trzymającej władzę”. Pod względem klasowym należał oczywiście do grupy ofiar systemu pańszczyźnianego, ale pod względem płciowym był jego beneficjentem. Takie poplątanie ról społecznych w zasadzie uniemożliwia odpowiedź na pozornie proste pytanie: kto miałby wystawić taki rachunek krzywd? Dlatego ciekawsza jest druga strategia otwarcia rozmowy o krzywdzie, strategia związana z psychologią emocji.

Pomocne mogą być tu ustalenia nurtu w psychologii zwanego „terapią skupioną na emocjach”, której współtwórcą jest Leslie Greenberg. „Emocje to coś, co nas porusza, podczas gdy ich znaczenie to coś, według czego żyjemy”, twierdzi Greenberg. Emocje w tym ujęciu to przedrefleksyjne, cielesny mechanizm reagowania na zmiany. Strach jest odpowiedzią na zagrożenie, gdyż dzięki niemu ciało mobilizuje się i ma szansę uniknąć niebezpieczeństwa. Smutek informuje nas o stracie, gniew jest zaś reakcją na naruszenie granic. Człowiek, który posiada kompetencje emocjonalne, jest w stanie te emocje rozpoznać, nazwać i nadać im znaczenie – i tym samym poradzić sobie z emocjami, które są trudne czy bolesne.

Jak pisze Greenberg: „Mężczyzna, który spotyka się z odrzuceniem, w wyniku czego odczuwa smutek lub strach, może rozgniewać się na siebie, dlatego że się boi”. Emocję, która w ten sposób została nałożona na emocję pierwotną, nazywamy wtórną. W przypadku przemocy pańszczyźnianej w interesie sprawcy było to, aby ofiara nie odczuwała gniewu – choć to byłaby właściwa (adaptacyjna) reakcja na naruszenie czyichś granic. Zamiast gniewu ludzie odczuwają wstyd lub smutek. Z klatki wtórnych emocji bardzo trudno się wyswobodzić.

„Terapia skupiona na emocjach” zaczyna się od rozpoznania wtórnej (nieadaptacyjnej) emocji, która następnie prowadzi do emocji pierwotnej – tej faktycznie związanej z wyjściowym doświadczeniem. Na przykład wtórny, nieadaptacyjny wstyd – wstyd wobec gniewu lub smutku – może doprowadzić nas do pierwotnego gniewu lub smutku. Celem bowiem tej terapii nie jest wyrażenie „stłumianej” czy „wypieranej” emocji, ale transformacja „ja”.

Jest to terapia zmiany. Osiąga się ją poprzez zastąpienie jednego, nieadaptacyjnego, schematu emocjonalnego innym, adekwatnym do wyjściowego problemu. Nie ma bowiem jednego „ja”, a indywidualna tożsamość to nakładające się na siebie, często rozbieżne osobowości. Ta wewnętrzna wielogłosowość jest zasobem, na bazie którego można rozpocząć zmianę. Jednak warunkiem koniecznym takiej transformacji jest to, że ów „wywoływany” zasób emocjonalny w ogóle istnieje. Terapeuta nie jest w stanie „zapisać” go w świadomości klienta. Dlatego tak ważnym zasobem, który w moim przekonaniu uaktywniła klasa włościańska w pańszczyźnianej Polsce, było pieczołowicie pielęgnowane przekonanie o własnej wartości. Choć system przymusowej pracy opierał się na nieustannym odczłowieczaniu włościan, ci nigdy nie porzucili przekonania, że są pełnoprawnymi ludźmi.

Zatem od pańszczyzny można się odwrócić, ale czy da się porzucić pańskość? Jest to niezwykle trudne, jeśli poprzez pańskość prowadzi droga do człowieczeństwa. I tutaj docieramy do tego, na czym polega perfidia pańszczyźnianej krzywdy. Reżim niewolnej pracy osobom zniewolonym zabierał poczucie człowieczeństwa, jednak potężniejsza władza leżała nie w rękach tych, którzy włościanom człowieczeństwo zabierali, ale tych, którzy je nadawali. Jak w przypadku gwałconych kobiet, które z jednej strony nienawidziły panów, ale z drugiej nie potrafiły sobie wyobrazić życia poza orbitą pańskości.

Dlatego wyjście z kręgu pańszczyźnianej udręki nie odbędzie się bez stworzenia innej definicji człowieczeństwa. Czy to jest w ogóle możliwe? To, co wydarzyło się w Polsce po 1944 roku, można przyrównać do zburzenia pałacu, a następnie zbudowania z uzyskanych w ten sposób materiałów czegoś podobnego. To zresztą działo się faktycznie: wiele dawnych dworców odbudowano z ruin, a następnie przeznaczono do innych funkcji (domy kultury, muzea, siedziby administracji). Odwołując się do metafory klocków (emocji), z których tworzona jest całość (struktura odczuwania), chodzi o to, aby z tych klocków zbudować jednak inną całość. Nie da się tego zrobić, jeśli będziemy próbowali tylko dopasować elementy, które już istnieją.

tekst zredagowany na podstawie fragmentów artykułu:
Kacper Pobłocki, *Rachunek krzywd*, Dwutygodnik, wydanie 342, 09/22
dwutygodnik.com